STANISŁAW KAMIŃSKI

CZYM SĄ W FILOZOFII I W LOGICE TZW. PIERWSZE ZASADY?

Filozof, którego zadaniem jest szukanie ostatecznych racji bytu, formułuje prawa o charakterze podstawowym i ustala ich hierarchię. Nic przeto dziwnego, że na terenie filozofii zrodziła się potrzeba wskazania najogólniejszych praw bytu, czyli tzw. pierwszych zasad bytu.[1] Zwykle jako pierwsze wymienia się następujące zasady: (nie)sprzeczności, tożsamości i wyłączonego środka. Niekiedy dodaje się jeszcze zasadę racji dostatecznej.[2] Logicy również mają okazję mówienia o pierwszych zasadach, gdy aksjomatyzują zbiory praw wnioskowania i konstruują język naukowy oraz przeprowadzają badania metalogiczne. Występuje wtedy jednak inny problem pierwszych zasad niż u filozofów, choć nie zawsze się to dość wyraźnie spostrzega i właściwie rozgranicza. Nazwy bowiem pierwszych zasad filozoficznych jak i praw logicznych pokrywają się prawie ze sobą. Stąd rodzą się nieporozumienia. I mimo obfitej literatury dotyczącej pierwszych zasad odczuwa się nadal brak wszechstronnej charakterystyki, umożliwiającej precyzyjne i merytorycznie trafne formułowanie tych zasad oraz konsekwentne ich rozumienie i uporządkowanie związanych z nimi zagadnień. W poniższych rozważaniach spróbuję poczynić pewne wyjaśnienia w tej sprawie. Nie będzie tu jednak ani analizy treściowej pierwszych zasad, ani roztrząsania dotyczącego ich konieczności i powszechności. Natomiast w ramach perypatetyckiej filozofii omówi się funkcje wspomnianych pryncypiów. Chodzi zwłaszcza o zarysowanie semiotyczno-metodologicznej charakterystyki tych zasad oraz o szkicowe wskazanie roli, jaką one pełnią w filozofii i w logice. Najpierw kilka uwag historycznych co do samego sformułowania poszczególnych pryncypiów.

Z a s a d a t o ż s a m o ś c i. Aczkolwiek w starożytności nie sfor-

[1] Nazywano je również najwyższymi lub naczelnymi, lub podstawowymi zasadami. Zamiast „zasady" mówiono „aksjomaty ogólne", *dignitates* lub „zasady rozumu", *principia rationis* lub „prawa". Wydaje się, że termin „pierwsze zasady" zgadza się najbardziej z tradycją i jest wolny przy tym od treści metaforycznej.

[2] Obok tych pierwszych zasad bytu i myśli wysuwa się na czoło czasem niektóre pryncypia szczególnie ważne dla logiki: 1° zasadę zgodności i niezgodności (*convenientiae seu identitatis et discrepantiae*) stwierdzającą, że jeśli dwie rzeczy są zgodne (tożsame z trzecią), to zgodne są między sobą, oraz gdy jedna z dwóch różni się od trzeciej, to te dwie różnią się między sobą, 2° zasadę orzekania pozytywnego i negatywnego o szczegółowym przypadku na podstawie takiegoż orzekania o ogóle, czyli tzw. *dictum de omni et de nullo*.

mułowano wyraźnie i świadomie zasady identyczności, to jednak jej idea była znana i suponowana, a nawet przygodnie wyrażana. W ontologicznym ujęciu występuje chyba najpierw u Parmenidesa [3] i Platona.[4] Arystotelesowi w Topikach nie obce było pojęcie tożsamości. W związku z definicją prawdy wypowiada również myśli bliskie metafizycznej zasadzie identyczności, jednak *explicite* jej nie formułuje.[5] Nie ma też u niego i logicznej zasady tożsamości, jakkolwiek niektóre dowody ją suponują oraz postawiony jest postulat jednoznaczności powtarzających się w rozumowaniu wyrażeń.[6] Prawo tożsamości dla teorii klas można wywnioskować z pewnego miejsca komentarza do *Analityk Pierwszych* pochodzącego od Aleksandra, a dla teorii zdań zostało wypowiedziane przygodnie jako przesłanka w regule wnioskowania, którą cytuje Sextus Empiryk.[7]

Wyraźniej jawi się zasada tożsamości w średniowieczu. Jako reguła pozwalająca wnioskować w oparciu o wyrażenia synonimiczne znana jest Raymundowi Lullusowi [8] i Pseudo-Szkotowi.[9] Bezpośredni uczeń Dunsa Szkota Antoni Andreas (zm. 1320), wyrażając ją ontologicznym zwrotem *ens est ens*, uważa — jak stwierdzał to już Suarez — za jedyne naczelne prawo rozumowania.[10] Najbardziej chyba znane i wpływowe okazało się jednak ujęcie Leibniza. Uważa on, że pierwotną „prawdą rozumową" jest zasada tożsamości wyrażona w formie twierdzącej następująco: każda rzecz jest tym, czym jest (A jest A).[11] Leibniz identyfikuje — ostatecznie rzecz biorąc — zasadę tożsamości z zasadą niesprzeczności. Taką koncepcję przejął Wolff i wielu innych filozofów nowożytnych. Właściwie jednak zasada tożsamości u Leib-

3 Zob. L. Chwistek, *Granice nauki*, Lwów 1935, s. 79. Por. T. Czeżowski, *Odczyty Filozoficzne*, Toruń 1958, s. 218.

4 Sof. 230 i 251—9; Rep. V, 477—8.

5 Por. Met. IV, 5, 7 i 10 oraz J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, Kraków 1910, s. 43.

6 Por. I. M. Bocheński, *Ancient Formal Logic*, Amsterdam 1951, s. 30 i 35. Na podstawie tekstów An. Pr. I, 32 i II, 22 oraz Eth. Nic. I, 8 można by dopatrzeć się zasady, że wyrażenie prawdziwe winno zgadzać się ze sobą samym. Niektórzy nawet widzą u Arystotelesa wyraźne sformułowanie logicznego prawa tożsamości, tylko że nie traktowanego jako zasady pierwszej jako aksjomatu (ze względu na operatywność w dowodzeniu). Zob. An. Post. I, 3 i Met. VII, 17. Por. M. G. Manser, *Das Wesen des Thomismus*, Freiburg 1949, s. 299 n. oraz T. Kwiatkowski, *Prawo tożsamości u Arystotelesa*, „Roczniki Filozoficzne", IX (1961), z. 1, s. 133—6.

7 Adv. mat. VIII, 292. Por. J. Łukasiewicz, *Z historii logiki zdań*, „Przegl. Filozof.", 37 (1934) 417.

8 Zob. L. Chwistek, *Granice nauki*, Lwów 1935, s. 79.

9 In Pr. An. q. 36, II, 175a: *quaelibet propositio sequitur ad seipsam.*'

10 Por. w tej sprawie F. Ueberweg, *System der Logik*, Bonn (1857) 1868³, s. 183 i 201; L. de Raeymaeker, *Metaphysica generalis*, Louvain 1931, s. 85 oraz A. Korcik, *O tzw. naczelnych prawach rozumowania i zależnościach między nimi*, „Roczn. Filoz.", V (1957), z. 2, s. 187.

11 *Nouveaux Essais*... IV, 2, § 1: *Chaque chose est-ce qu'elle est.* Podobno Leibniz znalazł zasadę tożsamości u Piotra Ramusa.

niza stanowi jakieś kryterium prawdziwości twierdzeń, założenie powszechnej analityczności zdań prawdziwych. Można nawet powiedzieć, że chodzi o zasadę, iż każde twierdzenie identycznościowe i wyłącznie ono jest prawdziwe, a zatem nie wymaga dowodzenia.[12]

Nie ustalono ogólnie przyjętego sformułowania i roli zasady tożsamości również w ostatnich czasach. Perypatetyccy metafizycy dyskutują zarówno jej treść, jak i stosunek do zasady niesprzeczności. Jedni, jakby kontynuując koncepcję Leibniza twierdzą (niezbyt zresztą zrozumiale), że tzw. zasada identyczności: co jest musi równocześnie być — jest tylko „prostym odwróceniem zasady sprzeczności", która ma charakter bezwzględnie pierwszej, albo jedynie pozytywnym sformułowaniem zasady niesprzeczności.[13] Inni, zakładając autonomiczność zasady tożsamości, wyrażają ją za Maritainem w słowach: „każdy byt jest tym, czym jest". Rozumieją to tak, że „cokolwiek istnieje jest identyczne pod względem istoty ze sobą samym".[14] Jeszcze inni uważają, iż zasada tożsamości stanowi absolutnie pierwszą, ujmującą w sądzie, otrzymane dzięki separacji, pojęcie bytu. Teza „Byt jest bytem" wyraża tu, że byt ujęty esencjalnie utożsamia się z sobą samym ujętym egzystencjalnie. Jedność w pojęciu bytu jest więc jednością stosunku (proporcji) między wewnętrznymi elementami konstytuującymi rzeczywisty byt. Zasada identyczności stwierdza przeto tożsamość relatywną bytu.[15]

Filozofowie nie uprawiający klasycznej metafizyki oddzielają na ogół przedmiotowe i logiczne ujęcie zasady tożsamości. W pierwszym przypadku formułuje się ją za Łukasiewiczem: każdy przedmiot posiada tę cechę, którą posiada, a w drugim przytacza się rozmaite sformułowania logicznego prawa identyczności: $p \equiv p$; $X = X$; $\Pi_x (fx \equiv fx)$. Podkreśla się przy tym, że tożsamość jako pierwsza zasada jest raczej jakimś postulatem stałości bytu, wymagalnikiem niezmienności przedmiotu dociekania albo prawdziwości zdań, albo znaczeń terminów.[16]

Zasada niesprzeczności. Pewne intuicje ontologicznej zasady niesprzeczności dają się już zauważyć u Parmenidesa, a logicznej — u Zenona z Elei (kiedy wykazywał fałszywość twierdzeń przeciwnika posługując się jakby sylogizmem destrukcyjnym).[17] Wyraźniej suponuje to pryncypium Platon w pewnym dowodzie nie-

[12] Por. L. Couturat, *La Logique de Leibniz...*, Paris 1901, s. 214—5 oraz H. Elzenberg, *Podstawy metafizyki Leibniza*, Kraków 1917, s. 35—8.

[13] Por. np. S. Adamczyk, *Metafizyka ogólna*, Lublin 1960, s. 40.

[14] Por. np. S. Swieżawski — ks. M. Jaworski, *Byt*, Lublin 1961, s. 141.

[15] Por. M. A. Krąpiec, *Teoria analogii bytu*, Lublin 1959, s. 140—2.

[16] Por. T. Kotarbiński, *Wykłady z dziejów logiki*, Łódź 1957, s. 29.

[17] Por. F. Ueberweg, op. cit., s. 196—7.

wprost.[18] Jasne sformułowanie zasady niesprzeczności występuje najpierw u Arystotelesa, który obok rozrzuconych uwag poświęca jej całą księgę swej *Metafizyki*. Stagiryta polemizując z jednej strony z Heraklitem, który miał głosić, że ciągła zmiana zawiera w sobie sprzeczność, a z drugiej ze zwolennikami Protagorasa, który uznawał za prawdę wszystko, co kto chce przyjąć, przedstawia swoją koncepcję bytu i jego podstawowych pryncypiów. Przy tej właśnie okazji wypowiada to, co nazywamy ontologiczną zasadą niesprzeczności (w języku przedmiotowym): To samo nie może zarazem przysługiwać i nie przysługiwać temu samemu i pod tym samym względem.[19] Gdzie indziej zaś stwierdza krótko: Niepodobna zarazem być i nie być (ażeby to samo zarazem było i nie było).[20] Obok ontologicznej zasady niesprzeczności znajdujemy sformułowanie, które nazywamy logicznym (w metajęzyku): Najpewniejsza to ze wszystkich zasad, że zdania sprzeczne nie są zarazem prawdziwe lub: Niemożliwe jest zgodnie z prawdą sprzecznie mówić o tym samym.[21] Najkrócej wreszcie wyraża to następująca formuła: Nie jest dopuszczalne zarazem twierdzić i zaprzeczać.[22]

Arystoteles uważa zasadę niesprzeczności za wyjątkowo ważną, za „najmocniejsze ze wszystkich pryncypiów", bo z natury jest podstawą wszystkich innych aksjomatów.[23] Czy według Stagiryty zasada niesprzeczności wchodzi wprost do każdego rozumowania, albo ogólniej — czy jest powszechnie obowiązująca, interpretatorzy nie są zgodni.[24]

Tomasz z Akwinu wiernie powtarza sformułowania Arystotelesa: *Impossibile est idem simul esse et non esse* i *Est impossibile eidem simul inesse et non inesse*,[25] oraz *Primum principium indemonstrabile est: contradictoria non simul esse vera* i *...omnia principia reducuntur ad hoc sicut ad primum: impossibile est simul affirmare et negare*.[26] Nie ma więc wyraźnego i świadomego odróżnienia metafizycznej i logicznej postaci zasady niesprzeczności. Wydaje się, że Akwinata położył główny akcent na to, iż jest to podstawowe pryncypium

---

[18] Teajtet, 171 oraz Rep. IV, 436 i V, 478; Fedon, 102—3. Gorgiasz również wyrażał myśl, którą dałoby się sformułować w postaci prawa II_I — (fx. — fx). Por. I. M. Bocheński, op. cit., s. 16—17 oraz W. Kneale — M. Kneale, *The Development of Logic*, Oxford 1962, s. 11.

[19] Met. IV, 3 i 5.

[20] Met. III, 2 i An. Pr. II, 2 oraz An. Pr. I, 46. Por. J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, s. 9 nn.

[21] Met. IV, 6 i 8.

[22] An. Post, I, 11. Por. Top. II, 7 oraz De Interpr. 6 i 7.

[23] Met. IV, 3.

[24] An. Post. I, 11. Por. J. Salamucha, *Pojęcie dedukcji u Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 1930, s. 79—87 i I. M. Bocheński, *Formale Logik*, Freiburg 1956, s. 71—3.

[25] In IV Met., lect. 6.

dla poznania i rozumowania, choć samo jako takie nie jest prawem lub regułą rozumowania, tylko twierdzeniem o bycie.

W późnym średniowieczu, oddzieliwszy *principia complexa* (zdaniowe) i *incomplexa* (pojęciowe) wiedzy, stwierdzano, że *principium complexum est: De quolibet dicitur affirmatio vel negatio, et de nullo ambo simul.*[27] Sformułowanie to stanowi koniunkcję zasady wyłączonego środka i zasady niesprzeczności. Jan Buridan również nadaje taką postać zasadzie niesprzeczności, iż zawarta jest w niej zasada wyłączonego środka. Po przedstawieniu różnych opinii stwierdza bowiem: *...credo, quod simpliciter primum principium debet poni ista propositio „Quodlibet est vel non est" vel ista universalis „Nihil idem est et non est"*.[28]

Leibniz formułuje ogólnie zasadę niesprzeczności tak: „zdanie jest prawdziwe albo fałszywe", co ma zawierać dwie wypowiedzi: jedną, że... „zdanie nie może być równocześnie prawdziwe i fałszywe" oraz drugą, że... nie ma niczego pośredniego między prawdą i fałszem... albo też: jest rzeczą niemożliwą, aby jakieś zdanie nie było ani prawdziwe, ani fałszywe... Np.: to, co jest A, nie może być nie-A."[29] Takie ujęcie zasady niesprzeczności obejmuje zasadę dwuwartościowości (a więc i zasadę wyłączonego środka), zasadę podwójnego przeczenia i oznacza to samo, co zasada identyczności, bo skoro A nie jest nie-A, to A jest A. Później często mówiono, że zasada niesprzeczności jest negatywnym sformułowaniem zasady tożsamości.

Leibniza sformułowanie obok Arystotelesowego przejął Wolff: *si A est A, fieri non potest, ut simul A non sit A.*[30] Kant odróżnia dwa sformułowania: 1° jako ogólnej i naczelnej zasady wszelkiego poznania analitycznego (logika formalna) — „Żadnej rzeczy nie przysługuje cecha, która by jej przeczyła" oraz 2° jako zdania syntetycznego (postać tradycyjna) — „Jest niemożliwe, żeby coś równocześnie było i nie było." To ostatnie sformułowanie uważa jednak za niewłaściwe ze względu na użycie terminu *równocześnie*, wyrażającego stosunek czasowy.[31] Hegel nadaje zasadzie niesprzeczności postać: *A kann nicht zugleich A und nicht A sein* i uważa ją za negatywną formę zasady tożsamości.[32]

Późniejsi autorzy nie zawsze konsekwentnie odróżniają metafizyczne i logiczne sformułowanie zasady niesprzeczności. Na różne sposoby bywał też ograniczony jej walor ontologiczny. Dopiero wyjaśnienia pojęć: sprzeczność, przeciwieństwo, zmiana i dialektyczny rozwój — pozwoliły bardziej precyzyjnie rozumieć samą zasadę nie-

26 I—II, q. 65, a. 2; I—II, q. 94, a. 2 oraz II—II, q. 1, a. 7.
27 C. Prantl, *Geschichte der Logik*, Leipzig 1867, t. III, s. 287 i 307.
28 In IV Met., q. 13. Por. C. Prantl, op. cit., IV, s. 18—19.
29 *Nouveaux Essais...* IV, 2, § 1.
30 *Logica...* § 271 i § 529. Por. F. Ueberweg, op. cit., s. 202.
31 *Kritik der reinen Vernunft*, B 190—1.
32 *Logik...* I, 2.

sprzeczności oraz usunąć nagromadzone zastrzeżenia.[33] Kontynuatorzy Arystotelesa najczęściej nie odróżniają postaci ontologicznej i logicznej, ale zgodnie podkreślają, że „stanowi bezwzględnie pierwszą zasadę naszego rozumowania”.[34] Niektórzy jednak nieperypatetycy tak ją rozumieją, że nie chcą przyznać jej wartości absolutnej i niezaprzeczalnej w całej rozciągłości (np. E. Le Roy, E. Goblot, M. Blondel, J. Łukasiewicz, L. Wittgenstein). Również w sprawie nazwy zasady niesprzeczności nie ma powszechnej zgody. Jedni trzymają się dawnej — „zasada sprzeczności”, a inni, starając się jak najtrafniej wyrazić treść tej zasady (to, że wyklucza ona sprzeczność), posługują się mianem „zasada niesprzeczności”.[35] Prawo niesprzeczności spotykane dzisiaj zwykle w logice bywa wyrażane w rachunku zdań: —(p.—p), a w rachunku funkcji propozycjonalnych: $—\Sigma_x$(fx.—fx).

Zasada wyłączonego środka. Rozmaite nazwy bywają stosowane na oznaczenie zasady wyłączonego środka. W języku łacińskim najpowszechniejsze są: *principium exclusi medii, principium exclusi tertii* i *tertium non datur*. Ale też i różne zasady opatruje się mianem zasady wyłączonego środka. Nie wchodząc na razie w wyjaśnienia tej sprawy, można ogólnie powiedzieć, iż pierwsze sformułowania zasady wyłączonego środka pochodzą od Arystotelesa, który omawia ją parokrotnie, a zwłaszcza łącznie z zasadą niesprzeczności i w związku ze sprawą wartości logicznej zdań o zdarzeniach przyszłych. Przytoczymy kilka ujęć omawianej zasady, jakie prezentuje Stagiryta: 1° „...Twierdzenie albo przeczenie jest albo prawdziwe, albo fałszywe”.[36] 2° „...Dwa zdania sprzeczne nie mogą być zarazem fałszywe”.[37] 3° „Nic nie może znajdować się pośrodku między zdaniami wzajem sprzecznymi, lecz koniecznie trzeba albo twierdzić, albo przeczyć to samo o tym samym, co by nie było”.[38] 4° „Wszystko musi przysługiwać albo nie przysługiwać (temu samemu)”[39] oraz 5° „Z dwóch cech sprzecznych co najmniej jedna przysługuje przedmiotowi”.[40]

Nietrudno zauważyć, iż pierwsze trzy sformułowania mają charakter logiczny (zdania wyrażono w metajęzyku), a dwa ostatnie ontologiczny (są wyrażone w języku przedmiotowym). Z kontekstu widać, że Arystoteles nie tylko stawiał logiczną zasadę w stosunku do wypowiedzi sprzecznych oraz ontologiczną zasadę co do przysługiwania

---

[33] Zob. K. Ajdukiewicz, *Zmiana i sprzeczność*, „Myśl Współcz.”, 1948, nr 8—9 (27—28), s. 50 nn oraz A. Schaff, *Jeszcze raz o dialektyce i zasadzie logicznej sprzeczności*, „Studia Filozof.”, 1957, nr 1, s. 201—13.

[34] Por. S. Adamczyk, op. cit. s. 39—40.

[35] Pierwszy bodajże użył nazwy „zasada niesprzeczności” W. T. Krug (1770—1842), a za nim wprowadził ją do logiki W. Hamilton. Zob. A. Korcik, op. cit., s. 184.

[36] De Interpr. 9. Por. Met. III, 2.

[37] Met. IV, 8.

[38] Met. IV, 7. Por. Tomasz z Akw. In IV Met., lect. 4 i 16.

[39] Inaczej: każde *A* jest *B* lub —*B*. De Interpr. 7 i 12.

[40] An. Pr. I, 46.

przedmiotom cech kontradyktorycznych, lecz także przeciwstawiał się Platonowi twierdząc, iż nie ma czegoś pośredniego między bytem a niebytem, czyli że w świecie nie istnieją półbyty lub półbyty półbytu.[41] Tę ostatnią myśl trzeba by nazwać również zasadą wyłączonego środka. Stanowi to postulat wyczerpującego podziału świata na byty i niebyty. Zasada wyłączonego środka u Stagiryty miałaby przeto trzy analogiczne odmiany, stwierdzające kolejno wykluczanie czegoś pośredniego między: zdaniami sprzecznymi (twierdzącym a przeczącym lub prawdziwym a fałszywym; będą to sformułowania 1° i 3°), cechami kontradyktorycznymi przedmiotów (przysługiwania a nie przysługiwania czegoś temu samemu podmiotowi; będzie to sformułowanie 4°) oraz bytem a niebytem. Pierwsza odmiana bywa dzisiaj nazywana zasadą dwuwartościowości zdań. Rzeczowo zupełnie trafnie przysługuje jej miano zasady wyłączonego środka, bo faktycznie wyłącza pośrednią wartość logiczną. Druga i trzecia odmiana zwane są w ontologii (i słusznie) zasadami wyłączonego środka. To, co dziś w logice przyjęło się nazywać zasadą wyłączonego środka, jest przedstawione w sformułowaniu przytoczonym wyżej jako 2°. Odpowiednik ontologiczny tej zasady zawiera sformułowanie wymienione jako 5°. Atoli dla tych sformułowań nazwa zasada wyłączonego środka jest rzeczowo nietrafna, bo one nie wyłączają „środka", lecz tylko fałszywość zarazem obu zdań sprzecznych oraz nieprzysługiwanie przedmiotowi zarazem obu cech kontradyktorycznych.[42]

Wspomniane wyżej rozróżnienia sformułowań i sposobów rozumienia zasady wyłączonego środka rzadko bywały uwzględniane konsekwentnie przez filozofów i logików. Powtarzano najczęściej logiczną zasadę wyłączonego środka zarówno w postaci prawa dwuwartościowości, jak i postulatu prawdziwości jednego z dwóch zdań kontradyktorycznych.[43] Nietrudno również zrozumieć w świetle poczynionych już wyjaśnień, dlaczego w wysłowieniu zasady wyłączonego środka wiązano ją zwykle z zasadą niesprzeczności. Niekiedy nawet wprost stwierdzano, że prawo wyłączonego środka wynika z prawa niesprzeczności i prawa podwójnego przeczenia.[44]

Neotomiści dość powszechnie sądzą, że zasada wyłączonego środka

---

[41] Met. IV, 7.

[42] Dla lepszego zrozumienia sensu omawianych zasad i ich wzajemnego stosunku warto jeszcze przypomnieć, iż zasada dwuwartościowości (z dwóch zdań między sobą sprzecznych jedno musi być prawdziwe a drugie fałszywe) wyraża to samo, co wyrażają zarazem logiczna zasada niesprzeczności (dwa zdania sprzeczne nie mogą być zarazem prawdziwe, czyli przynajmniej jedno z nich musi być fałszywe) oraz logiczna zasada wyłączonego środka (dwa zdania sprzeczne nie mogą być zarazem fałszywe, czyli przynajmniej jedno musi być prawdziwe).

[43] Po łacinie wyrażano je tak: *inter contradictoria non dari medium* oraz *propositionum contradictoriarum altera necessario vera.* Por. F. U e b e r w e g, op. cit., s. 212—4.

[44] Zob. np. Chr. S i g w a r t, *Logik*, Tuebingen 1904^3, t. I, s. 262.

jest bezpośrednią konsekwencją zasady niesprzeczności.[45] Niekiedy zdają się przy tym mieć na myśli pryncypium, które nosi czasem nazwę zasady determinacji bytu: istnienie albo nieistnienie przysługuje czemukolwiek. To pryncypium rozkładają na zasadę niesprzeczności (coś nie może zarazem istnieć i nie istnieć) oraz zasadę wyłączonego środka (coś istnieje lub nie istnieje).[46]

Logicy nowocześni rozmaicie formułują prawo wyłączonego środka, oczywiście zależy to od tego, w jakim rachunku logicznym. W rachunku zdań ma postać p v — p, a w rachunku funkcji propozycjonalnych Π_x (fx v —fx).[47] Pewnych ograniczeń dokonano w stosunku do prawa wyłączonego środka w logice intuicjonistycznej. Stało się to w związku ze zmianą koncepcji rodzajów wartości logicznej zdania.[48]

Z a s a d a r a c j i d o s t a t e c z n e j. Zasada ta ma odmienny charakter od poprzednich. Nie dotyczy tylko opisania czegoś lub stwierdzenia co najwyżej związków opartych na samej statycznej, formalnej strukturze wewnętrznej czy też negacji czegoś, lecz stanowi podstawę wytłumaczenia przez to, że wskazuje podporządkujące powiązanie materialne i dynamiczne różnych rzeczy i rozmaitych typów poznania. Myśl tej zasady kryła się już u podstaw pierwszej koncepcji poznania naukowego oraz u Leucypa. Uwyraźnił ją Platon (w *Timajosie* i *Fedonie*), a jeszcze bardziej Arystoteles, gdy stworzył teorię przyczyn i wnioskowania uzasadniającego (chodziło właśnie o pryncypium-zasadę dla bytu i poznania).[49] W jakimś sensie krótko wyrażała ontologiczną postać tej zasady scholastyczna formuła: *nihil fit sine causa*.[50] Dopiero jednak Leibniz sformułował wyraźnie i osobno zasadę racji dostatecznej (*principium rationis determinantis sive sufficientis*; na-

---

[45] Por. np. M. A. K r ą p i e c, *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, s. 185.

[46] Przytoczone sformułowania nie są dosłownie wzięte, ale wyrażają ściśle wypowiedzi spotykane. Słowa „albo" i „lub" występujące tu należy traktować jako funktory kolejno alternatywy wyłączającej i nie wyłączającej.

[47] Warto zwrócić uwagę na sformułowanie R. Grasmanna (1815—1901): $X \angle Y + \overline{Y}$, czyli zachodzi inkluzja każdej klasy w sumie powstałej z dowolnej klasy i jej negacji. Zob. A. K o r c i k, op. cit., s. 187.

[48] Por. A. F r a e n k e l, *On the Crisis of the Principle of Excluded Middle*, „Scripta Math.", 17 (1951) 5—16 oraz M. M e i g n e, *Le tiers exclu des mathématiciens*, „Archives de Philos.", 22 (1959) 100—14.

[49] Por. Met. I, 3; IV, 2 i V, 1; An. Pr. I, 32; An. Post. II, 2 oraz Eth. Nic. I, 8.

[50] Już Cicero pisał (De fin. I, 6, 19): *nihil turpius physico quam fieri sine causa quidquam dicere*. Oczywiście nie odróżniano w starożytności zasady przyczynowości i zasady racji dostatecznej. Tomasz z Akwinu używając terminu *causa*, wyraża jednak istotną treść zasady racji dostatecznej w Contra Gentiles, II, 15: ...*quod alicui convenit non secundum quod ipsum est, per aliquam causam convenit ei*... Por. K r ą p i ec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 190—1.

zywał ją też *principium convenientiae* i *principium melioris*): nie ma żadnego faktu ani żadnego zdania prawdziwego bez dostatecznej racji jego istnienia, zdeterminowania względnie uzasadnienia w oparciu o prawdy pierwotne.[51] Leibniza *nihil fit sine ratione* to raczej zasada powszechnej analityczności sądów. *Sine ratione* równa się u niego *sine probatione a priori*. Odróżnia on wprawdzie rację o charakterze ontycznym i logicznym, a właściwie teoriopoznawczym, ale jedynie ta druga jest wyraźnie wyeksponowana i powiązana z całym systemem; niewątpliwie uchodzi za bardziej pierwotną — *nihil debere asseri sine ratione, immo nihil fieri sine ratione*. Podstawowe sformułowanie zasady racji dostatecznej u Leibniza będzie przeto chyba następujące: każde prawdziwe zdanie, nieoczywiste samo przez się, posiada swoją rację oczywistą wystarczającą do jego uzasadnienia.[52]

Dla Kanta zasada racji dostatecznej stanowi podstawę możliwego doświadczenia, ale nie stosuje się do rzeczy samych w sobie. Jako prawo logiczne w brzmieniu: *jeder Satz muss einen Grund haben*, podporządkowana jest zasadzie niesprzeczności.[53] A Schopenhauer w swej pracy doktorskiej (*Ueber die vierfache Wurzel des Satzes vom zureichenden Grunde*) odróżnia cztery formy omawianej zasady: *principium rationis sufficientis essendi, fiendi, agendi et cognoscendi*.

Od czasów Wolffa próbowano zasadę racji dostatecznej wyprowadzić z zasady niesprzeczności (względnie do niej sprowadzić). Starano się też okazywać, że zasada racji dostatecznej stanowi determinującą konsekwencję ontologicznej zasady tożsamości. Bliższe mianowicie zdeterminowanie zasady tożsamości prowadzi od razu do metafizycznej zasady racji dostatecznej, czyli określenia wewnętrznej struktury bytu. Stosunek zaś zasady racji dostatecznej do zasady przyczynowości ujmowano w ten sposób, że pierwsza jest ogólniejsza, a druga dotyczy tylko bytów przygodnych, oraz że racja ma charakter esencjalny, a przyczyna jest w porządku egzystencjalnym.

Dziś rozmaicie rozumie się samą zasadę racji dostatecznej. Logicy i filozofowie nieperypatetyccy widzą w niej chyba jedynie jakiś postulat racjonalności i uzasadnialności poznania. W sformułowaniu logicznym zaś byłaby tezą (nie należącą jednak już do rachunków klasycznej logiki) dotyczącą ustalenia zależności między racją i następstwem, a więc dającą się wyrazić tylko w metalogice.[54] Perypatetycy wyraźnie oddzielają metafizyczną i teoriopoznawczą postać zasady racji dostatecznej, zajmując się przede wszystkim pierwszą. Oto jej

---

[51] *Monadologie*, § 10 oraz *Essai de Théodicée*, I, § 44.

[52] *Die philosophischen Schriften von C. I. Gerhardt*, Bd. 7, Berlin 1890, s. 199 i 309. Por. też Elzenberg, op. cit., s. 33 i Czeżowski, op. cit., s. 224.

[53] *Kritik der reinen Vernunft*, B 246. Por. Ueberweg, op. cit., s. 221—2.

[54] Por. np. T. Czeżowski, op. cit., s. 222.

sformułowanie: Wszystko, co istnieje, ma dostateczną rację swego bytu: w sobie, gdy chodzi o elementy konstytutywne bytu albo poza sobą, gdy chodzi o niekonstytutywne elementy bytu — *omne ens habet rationem essendi*.[55]

Już same dzieje sformułowań i rozumienia pierwszych zasad wskazują niedwuznacznie na brak jednolitej postaci tych zasad oraz na fluktuację ich znaczeń, a nawet wieloznaczność. W takiej sytuacji trudno spodziewać się, aby historia ich roli w filozofii i logice była prosta i dała się bez reszty wyjaśnić. Niemniej jednak można w tej sprawie poczynić pewne uzasadnione — jak się zdaje — uwagi.[56]

Jeśli chodzi o rolę omawianych pierwszych zasad w logice, to dość późno występują one w charakterze naczelnych przesłanek czy też podstawowych założeń. Arystoteles wprawdzie sformułował w postaci metalogicznej zasady niesprzeczności i wyłączonego środka (ściślej — dwuwartościowości) oraz podkreślał ich olbrzymią wartość praktyczną (zwłaszcza pierwszej) w sztuce prowadzenia sporów z przeciwnikami filozoficznymi, ale nic nie wskazywało na to, aby w swym wykładzie systemu logiki traktował je jako naczelne prawa lub reguły logiczne. Walor zasady niesprzeczności leży według Stagiryty przede wszystkim w dziedzinie ontologicznej, a wtórnie — w teoriopoznawczej. Dlatego zasada ta odgrywa podstawową rolę jako filozoficzne założenie zewnętrzne logiki (jak i wszystkich nauk), lecz nie stanowi pierwszej przesłanki systemu praw względnie reguł logicznych. Dlatego właśnie jest przedmiotem filozofii pierwszej.[57] Najwcześniejszą chyba próbę potraktowania zasad niesprzeczności i wyłączonego środka jako pewnego rodzaju pryncypiów logicznych spotykamy u Galenosa, który dążąc do dedukcyjnego uporządkowania reguł logicznych ustala zbiór λογικαὶ ἀρχαί .[58] Nie ma to jednak charakteru logiki dedukcyjnie usystematyzowanej w oparciu o zasadę niesprzeczności i wyłączonego środka.

W średniowiecznych wykładach logiki zasada niesprzeczności i zasada wyłączonego środka są jakoś suponowane, ale nigdzie nie figurują w roli naczelnych przesłanek czy reguł. Mówi się o nich w metafizyce nie zaś w logice. Tzw. *dignitates*, czyli najgodniejsze aksjomaty ogólne, choć stanowią wedle Akwinaty podstawę rozumowań,

---

[55] Por. A. M. K r ą p i e c, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 189. Forma teoriopoznawcza zasady racji dostatecznej bywa następująca: *omne ens est intelligibile*, tj. każdy byt jest zrozumiały, czyli jest przedmiotem intelekcji oraz daje się ująć poznawczo i wyjaśnić. Por. F. X. M a q u a r t, *Elementa Philosophiae*, III, pars I, Parisiis 1938, s. 234.

[56] Z punktu widzenia perypatetyckiego o pierwszych zasadach ogólnie piszą: L. F u e t s c h e r, *Die ersten Seins- und Denkprinzipien*, Innsbruck 1930 oraz J. B. S u l l i v a n, *An Examination of First Principles in Thought and Being in the Light of Aristotle and Aquinas*, Washington 1939. Ta ostatnia to dysertacja doktorska.

[57] Por. Met. IV, 3.

[58] Por. P r a n t l, op. cit., t. I, s. 562.

są przedmiotem filozofii bytu.[59] Niewątpliwie nie oddzielano wtedy dostatecznie i konsekwentnie logiki formalnej, ontologicznej interpretacji tez logiki formalnej, metalogiki i teorii poznania.[60] Dlatego właśnie filozoficzne podstawy logiki formalnej uważano za *principia demonstrationis*. Znamienne jest i to, że gdy później wprowadzono rozróżnienie *principium complexum* i *incomplexum*, to za *primum principium incomplexum* uważano pojęcie bytu, a za *primum principium complexum* — zasadę niesprzeczności, która bazuje na rozróżnieniu bytu i niebytu.[61] Dla sprawy określenia roli pierwszych zasad w logice nie ma natomiast znaczenia spór, jaki wybuchł przy końcu średniowiecza o to czy zasada niesprzeczności, czy zasada tożsamości jest najpierwszą zasadą. Nawet szkotyści traktowali bowiem zasadę tożsamości na wskroś ontologicznie.

Dopiero czasy nowożytne zaczęły sprzyjać pewnej reformie w traktowaniu pierwszych zasad w logice. Ideał budowania nauk *more geometrico* zachęcał do usystematyzowania praw rozumowania w oparciu o jakieś aksjomaty. Po wzory zwrócono się w tej sprawie do przeszłości. Tradycja przekazała pewne *principia demonstrationis*, więc te najpierw należałoby wykorzystać. Taką drogą chcieliby pójść na przykład autorzy znanego kartezjańskiego podręcznika *Logique de Port-Royal*. Atoli stwierdzili, że aksjomaty zwykle przytaczane nie są do tego celu przydatne. Pierwsza zasada poznania, tj. zasada niesprzeczności, choć jest bardzo jasna i bardzo pewna, nie służy dla zdobycia jakiegokolwiek poznania. Próbują przeto podać kilka innych, ważnych ich zdaniem aksjomatów, na których można oprzeć wszelkie prawdy.[62] Tak tedy klasyczny dla XVII wieku podręcznik logiki przekreślał rolę zasady niesprzeczności jako naczelnego pryncypium w systemie nie tylko logiki formalnej lecz także teorii poznania. Dopiero teoria wiedzy naukowej Leibniza zapoczątkowała koncepcję pierwszych zasad myślenia jako w jakimś sensie naczelnych w logice. Sam Leibniz nie zbudował systemu logiki w oparciu o omawiane zasady. Atoli wyraźnie wymieniwszy — chyba pierwszy w dziejach — wszystkie cztery zasady, nadał im sens nie ontologiczny, ale zdecydowanie teoriopoznawczy i uczynił fundamentem racjonalistycznej epistemologii. Szukając kryterium prawdy i badając ostateczne przesłanki nauki stwierdza, że wszystkie zdania identycznościowe są prawdziwe i one tylko obok definicji stanowią założenia wiedzy rozumowej.

---

[59] *Ad metaphysicam pertinet tractare de primis principiis demonstrationis* — In I An. Post. lect. 17; In IV Met. Lect. 5 i 6 oraz In XI Met. lect. 4 i 5.

[60] Upodabniano nawet w pewnych aspektach przedmiot metafizyki i logiki: *...utraque scientia* (tzn. metafizyka i logika) *communis est et circa idem subiectum quodammodo*. In Boeth. de Trinit. q. 6, a. 1, c.

[61] *Fundatur supra rationem entis et non entis* — jak mówi św. Tomasz (I—II, q. 94, a. 2).

[62] *La Logique ou l'art de penser*, IV, 7.

W przypadku tzw. prawd faktycznych sytuacja o tyle się nie zmienia, że w świetle znowu zasady racji dostatecznej redukują się one ostatecznie do tożsamości (dowodliwość *a priori* prawd faktycznych). Tak więc wedle Leibniza są właściwie dwie pierwsze zasady wszelkich dowodów: zasada niesprzeczności (wyrażająca myśl równoważną zasadzie identyczności i obejmująca zasadę wyłączonego środka) oraz zasada racji dostatecznej.[63] Są to założenia epistemologiczne dowodów naukowych, ale przedstawione w wykładzie zagadnień logicznych. Odtąd koncepcja „naczelnych praw logiki" zaczyna stawać się popularna.

Myśl Leibniza w tej sprawie przejął i rozpowszechnił Chr. Wolff. W połowie XVIII wieku Daries i Reimarus próbują w oparciu o zasadę niesprzeczności i zasadę tożsamości zbudować „dedukcyjnie" system wszystkich praw logiki.[64] Kant, nie odróżniając zasady niesprzeczności od zasady tożsamości, wyłączonego środka i podwójnego przeczenia oraz redukując zasadę racji dostatecznej do prawa przyczynowości, traktuje zasadę niesprzeczności jako najogólniejsze i całkowicie wystarczające pryncypium wszelkiego poznania analitycznego.[65] Nie chodzi mu wprawdzie o prawo logiczne, lecz o jakąś zasadę teoriopoznawczą dotyczącą głównie sposobu orzekania cech o podmiocie. Niemniej jednak sama dążność do zdeterminowania naczelnego prawa wiedzy i podkreślanie, że jest nim właśnie zasada niesprzeczności, sprzyjało ugruntowaniu koncepcji „naczelnych pryncypiów myślenia".[66] Tym bardziej było to możliwe, że podręczniki logiki w XIX wieku zawierały spore partie z metafizyki i teorii poznania, a wszystko to traktowano jako logikę.

Na takim to podłożu i przy takich tendencjach rozpowszechniło się w niemieckich podręcznikach logiki omawianie „naczelnych praw myśli" czy „ogólnych pryncypiów rozumowania", którymi są właśnie zasady niesprzeczności, tożsamości, wyłączonego środka i racji dostatecznej. Nie występował ten wykład w podręcznikach logiki niezależnych od autorów niemieckich. A i w żadnym przedstawieniu logiki, w którym traktowano o tych zasadach, nie rozumiano ich ściśle logicznie. Uważano je za zasady rozumu, normy poznania, najogólniejsze warunki poznania, normy, przy pomocy których bada się poprawność myśli itp.[67] Zasady te spełniały więc rolę głównie epistemologiczną. Stanowiły jedynie wstępne stwierdzenia, ściślej i bezpośrednio niezwiązane z żadną grupą praw logicznych, a dotyczące charakte-

[63] Przekonywająco to wykazuje T. Czeżowski, op. cit., s. 223—5.

[64] Zob. F. Ueberweg, op. cit., s. 184.

[65] *Kritik der reinen Vernunft*, B 191.

[66] Na początku XIX wieku często występowano w obronie pierwszych zasad. S. Herbart np. w specjalnej pracy (*Commentatio de principio logico exclusi medii inter contradictoria non negligendo*, Göttingen 1833) podnosi walor zasady wyłączonego środka.

[67] Por. w tej sprawie uwagi T. Czeżowskiego, op. cit., s. 226—7.

rystyki zdań naukowych czy też kryterium ich uznawania. Czeżowski, opierając się na pewnej wypowiedzi K. Twardowskiego w jego podręczniku logiki z 1901 r., sugeruje, że zasady te występowały w podręcznikach logiki w roli zastępczej praw z teorii zdań. Były to jakby najbardziej podstawowe prawa związków zdaniowych, konieczne dla zbudowania w oparciu o nie tradycyjnej teorii nazw. Najwyższe prawa myśli odgrywały w logice rolę namiastki teorii zdań jako działu logiki, na którym dopiero wspierają się inne jej części.[68] Taki pogląd zdaje się znajdować potwierdzenie w wykładzie logiki Sigwarta. Pierwsze zasady występują tam w części logiki traktującej właśnie o zdaniu: zasada tożsamości jako pryncypium dotyczące identyczności podmiotu i orzeczenia oraz stałości ich znaczeń i desygnatów; zasady niesprzeczności, podwójnego przeczenia i wyłączonego środka — jako prawa stosunku zdania do jego negacji; zasada racji dostatecznej jako prawo dotyczące konieczności zdania.[69]

We współczesnych wykładach logiki tzw. pierwsze zasady — z wyjątkiem zasady racji dostatecznej — występują przede wszystkim jako prawa względnie reguły logiki zdań. Oczywiście, dają się odpowiednio sformułować również w innych rachunkach. Nie mają nigdzie z natury charakteru naczelnych założeń. Ze względu na to, że są dedukcyjnie raczej słabe, nie nadają się do pełnienia roli aksjomatów.[70] Nadto prawa te nie są niezależne w zwykłym rachunku zdań, w którym obowiązuje rozszerzona reguła zastępowania.[71] Wydaje się przeto, iż trudno dopatrzeć się jakichś momentów, które by pozwalały specjalnie wyróżniać te właśnie i tylko te tezy w systemie logiki jako takim. Aczkolwiek trzeba przyznać, że klasyczny rachunek zdań nie byłby pełny, gdyby nie posiadał prawa tożsamości, prawa niesprzeczności i prawa wyłączonego środka. Przy klasycznym rozumieniu funktorów implikacji i negacji oraz — w konsekwencji — innych funktorów zdefiniowanych w oparciu o tamte niemożliwe jest więc zbudowanie dwuwartościowej logiki zdań, w której nie figurowałyby omawiane prawa. Nie koniec na tym. Poza niezbędnością tych praw w rachunku logicznym odgrywają one doniosłą rolę w budowaniu dowodów. Stanowią zwłaszcza nieodzowne założenia regułowe w konstrukcji dowodów niewprost. Bardzo wiele dowodów zawiera jako entymematyczną

---

[68] T. Czeżowski, op. cit., s. 227—8.

[69] Chr. Sigwart, op cit., s. 108nn., 188nn. i 252nn. Byłoby jednak zbytnim zacieśnieniem roli pierwszych zasad w logice i filozofii XIX w., gdyby traktowało się je jako namiastkę logiki zdań. One stanowiły również pewne założenia teoriopoznawcze i ontologiczne.

[70] J. Herbrand buduje pewien system w oparciu jedynie o prawo wyłączonego środka, ale nie chodzi tam o klasyczny rachunek zdań zazwyczaj przedstawiany.

[71] Gdy wolno podstawiać w definicji, można otrzymać następujące formuły:

$$p \supset q \overset{df}{=} -p \vee q \overset{df}{=} -(p. -q) \longrightarrow p \supset p \equiv p \vee -p \equiv -(p. -p).$$

regułę postulat nieuznawania obu zdań kontradyktorycznych oraz uznawania jednego ze zdań kontradyktorycznych, jeśli drugie zostanie odrzucone. Każdy dowód i każdy system tez domyślnie suponuje regułę o niezmienności (stałości) asercji.[72] Wspomniane zaś reguły są pewną postacią tradycyjnych zasad niesprzeczności, wyłączonego środka i tożsamości.

Jeszcze inną ale bliską tej ostatniej odmianą treści tych praw są metalogiczne własności systemów dedukcyjnych: niesprzeczność i zupełność. Oczywiście, między prawem niesprzeczności a niesprzecznością systemu, do którego ono należy oraz prawem wyłączonego środka a zupełnością systemu, do którego ono należy, nie zachodzi taki związek, że wystąpienie jednego gwarantuje odpowiednio zachodzenie drugiego.[73] Jednakowoż zarówno prawa jak i metalogiczne właściwości są pewną partycypacją tradycyjnych pierwszych zasad. Ale tu dochodzimy do zupełnie innego problemu. Omawiamy rolę tradycyjnych zasad nie w ich ścisłym, jednoznacznym rozumieniu, lecz w swoistych interpretacjach analogicznych. Dostrzegamy bowiem fakt, że tradycyjne pierwsze zasady jako takie nie są pierwsze w logice, ale ze względu na swe ujęcia analogicznie partycypujące ich idee mogą słusznie pretendować do miana podstawowych zasad całej logiki. Partycypację tradycyjnych pierwszych zasad we współczesnej logice i metodologii nauk rozumieć należy tak, że szeroko pojęte (niezróżnicowane i niesprecyzowane jednoznacznie) zasady tożsamości, niesprzeczności i wyłączonego środka znajdują analogiczne aplikacje (przejawiają się w analogicznych formach) jako tezy w różnych rachunkach logicznych, jako reguły konstruowania dowodów, jako reguły sensu w systemach językowych, jako metatezy stwierdzające właściwości systemów dedukcyjnych, jako tezy jakiejś ogólnej ontologii formalnej (będącej interpretacją systemu logicznego) itp. Ponieważ niektóre przynajmniej z tych postaci zasad są podstawowe w poszczególnych dziedzinach, stąd słusznie — ogólnie rzecz biorąc — można mówić o doniosłości pierwszych zasad oraz ich fundamentalnej roli w logice szeroko rozumianej.

Inny jest charakter zasady racji dostatecznej. W logice współczesnej zasada ta nie występuje wyraźnie w żadnej formie. Niewątpliwie jednak stanowi milcząco przyjęty postulat racjonalnego poznawania i metalogiczne założenie o uzasadnialności asercji zdań czy też jakiejś postaci twierdzenia o wynikaniu logicznym.

Jeśli chodzi o rolę pierwszych zasad w filozofii, to od początku ich sformułowania pełnią tam niekwestionowaną podstawową rolę dla teorii bytu. Są właściwymi założeniami wewnątrzsystemowymi pery-

[72] Nie wydaje się naturalny i praktycznie przydatny tzw. system dyskusyjny z asercją dyskusyjną. S. Jaśkowski buduje taki system na potwierdzenie poglądu, że system sprzeczny lecz nie przepełniony umożliwia praktyczne wnioskowanie. Zob. jego *Rachunek zdań dla systemów dedukcyjnych sprzecznych*, Studia Soc. Sc. Torunensis, sec. A, vol. I (1949), nr 5, s. 57—77.

patetyckiej metafizyki i stanowią pierwsze określenia bytu. Już u Arystotelesa zasada niesprzeczności ma charakter przede wszystkim ontologiczny. Cała problematyka pierwszych zasad należy u niego przede wszystkim do filozofii pierwszej.[74]

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na pewną trudność interpretacyjną w pogodzeniu poglądów Stagiryty na temat absolutnego obowiązywania ontologicznej zasady wyłączonego środka, a niepowszechności logicznej zasady wyłączonego środka. Arystoteles, choć przyjął w swej logice zasadę dwuwartościowości, nie wykluczał absolutnie możliwości trzeciej wartości logicznej dla zdań o przypadkowych zdarzeniach przyszłych. Z drugiej strony tak pojmował byt, że z tego samego aspektu bytowego bezwzględnie należałoby wykluczyć coś pośredniego między bytem a niebytem.[75] Skoro nadto pierwsze zasady bytu są wzorcem dla pierwszych zasad w innych dziedzinach, to konsekwentnie dwuwartościowość logiczna winna równie bezwzględnie obowiązywać jak wyczerpujący podział na byty i niebyty. Niekonsekwencja jest tu pozorna. Pomijając sporny zresztą problem stosunku nauk formalnych do nauk realnych sprawa da się wyjaśnić na gruncie nauki perypatetyckiej. Prawa myślenia opierają się na prawach bytu. Nie może nie obowiązywać prawo myślenia będące ścisłym odpowiednikiem prawa bytu. W przypadku jednak zasady dwuwartościowości zdań oraz ontologicznej zasady wyłączonego środka (między bytem a niebytem) nie zachodzi ścisła odpowiedniość, bo wartości logiczne można pojąć nie jako ściśle kontradyktoryczne lecz jako krańcowo przeciwstawne, czyli znajdujące się na dwu krańcach w szeregu względnie przedziału (np. gdy 0 i 1 są krańcami dla ułamków właściwych).

Stagiryty koncepcję pierwszych zasad rozwinięto w średniowieczu. Wyraźnie stwierdzano, że *metaphysica circa ens in communi et dignitates versatur.*[76] Samo *primum principium* ujęto jako ogólne, nie dowodzone, lecz dane bezpośrednio umysłowi w sposób jak najbardziej naturalny (*naturaliter per se notum*), nie hipotetyczne, lecz bezwarunkowe oraz tak pewnie i z oczywistością poznane, aby w normalnych warunkach nie można było co do niego błądzić lub być zwiedzionym.[77] Nie zdeterminowano wyraźnie pierwszych zasad i nie ustalono ich liczby, ale wielokrotnie stwierdzano, że najpierwszą jest zasada niesprzeczności. Nadto choć powiązano ją z pojęciem bytu, to jednak

[73] Zob. A. Mostowski, *Logika matematyczna*, Warszawa 1948, s. 273—4.

[74] Met. IV, 3.

[75] Mówi się czasem, że Arystoteles między bytem a niebytem przyjmował możność realną, ale jest to tylko nieścisły sposób mówienia. Zob. w tej sprawie Met. IV, 5 i XIV, 2. Por. M. A. Krąpiec, *Struktura bytu*, Lublin 1962, s. 148—54.

[76] Tomasz z Akwinu, In III Met., lect. 5.

[77] Por. In IV Met., lect. 2.

praktyczną jej funkcję widziano przede wszystkim w dziedzinie podstaw rozumowania, a wtórnie podstaw systemu filozofii — wiedzy. Zresztą wyraźnie pisano, iż *prima principia indemonstrabilia sunt substantia scientiae.*[78]

Tendencje do budowania filozofii w postaci systemu dedukcyjnego sprawiły, że od XVII wieku bardziej akcentowano rolę pierwszych zasad jako naczelnych, najwyższych, podstawowych i dlatego tym żarliwiej spierano się o ich kolejność. Zwłaszcza, gdy od czasów Leibniza uwyraźniono i wyeksponowano wszystkie cztery omawiane tu zasady, pojawiło się zagadnienie ich charakteru i miejsca w metafizyce. Twórcy wielkich systemów, a szczególnie ci, którzy byli nastawieni racjonalistycznie i apriorystycznie, wyolbrzymiali rolę pierwszych zasad oraz problematyki związanej z ich wzajemnymi relacjami, formułowaniem i interpretacją. Filozofowie perypateyccy nie tylko kontynuowali koncepcje tradycyjne, lecz także przejmowali niekiedy wzory od racjonalistów. Szczególnie daje się to zauważyć w przypadku zasady racji dostatecznej, która nie występowała przecież wyraźnie u scholastyków. W drugiej połowie XVIII wieku podręczniki filozofii chrześcijańskiej znajdowały się pod przemożnym wpływem Wolffa. W latach 1800—1850 przeważały w nich tendencje kartezjańskie (nie bez znaczenia również stawał się stopniowo Kant). Dopiero w końcu XIX wieku zaczął się odradzać powoli tomizm. W interesującej nas sprawie główne zagadnienie stanowiło najpierw ustalenie stosunku racji dostatecznej do zasady przyczynowości, a potem wyjaśnienie genezy omawianej zasady.[79] Jeśli chodzi o interesującą nas problematykę dotyczącą wszystkich pierwszych zasad, to koncentruje się ona przede wszystkim: 1° wokół sprawy właściwego osadzania ich w filozofii bytu i wykazania analogicznego charakteru ich interpretacji; 2° ich liczby i hierarchii oraz 3° ich wzajemnych powiązań nie tyle treściowych co formalnych.

Nowsi tomiści wiązali ściśle pierwsze zasady z koncepcją bytu. Uważali, że w zasadzie tożsamości ujmuje się byt w jego jedności. Byt od niebytu oddziela się w zasadzie niesprzeczności oraz w dalszej determinacji — w zasadzie wyłączonego środka. Naturę bytu od strony dynamicznej wyraża zasada racji dostatecznej. Nic przeto dziwnego, iż metafizyczny charakter tych zasad oraz ich podstawowość i pierwotność nie może ulegać zakwestionowaniu. Ontologiczne ujęcie stanowi oparcie dla wszystkich innych, a więc dla sformułowań w teorii poznania, teorii języka, metodologii nauk i logice formalnej.[80] Stąd po-

[78] II—II, q. 4, a. 1 oraz I—II, q. 94, a. 2 i II—II, q. 1, a. 7.

[79] Por. J. E. Gürr, *The Principle of Sufficient Reason in some Scholastic Systems, 1750—1900*, Milwaukee 1959.

[80] Św. Tomasz podkreśla, że *veritas sequitur esse rerum* (De Verit. I, 22, ad 3), a w podręcznikach mówi się krótko: *principium primum non esse legem mentis nisi quia est lex entis.*

wszechność pierwszych zasad nie może ulegać zakwestionowaniu. Dotyczą wszystkiego o tyle, o ile coś jest bytem. Zasady te są najogólniejsze (wspólne wszystkim dziedzinom przedmiotów) i analogiczne w tym sensie, że nadając im rozmaite porządkowo podobne interpretacje, stosuje się je do poszczególnych odpowiednio różnych typów przedmiotów (w najszerszym tego ostatniego słowa znaczeniu). A więc nie tylko do bytu i istnienia, lecz także do: przysługiwania czemuś cechy, prawdziwości, używania słowa „identyczne" lub „nie", asercji zdania, jakichś operacji poznawczych itd.[81] Ta partycypacja pierwszych zasad metafizycznych w szeroko rozumianej filozofii i logice polega na występowaniu we wspomnianych dziedzinach analogicznych interpretacji tych zasad. Spróbujmy to zilustrować na przykładzie zasady identyczności i niesprzeczności.

W metafizycznej zasadzie tożsamości *byt jest bytem* partycypują: 1° ontologiczne tezy, jak np. każdy przedmiot jest tym, czym jest oraz jeśli czemukolwiek przysługuje jakaś cecha, to mu przysługuje; 2° teoriopoznawcze postulaty, jak np. przedmiot w poznawaniu jest identyczny ze sobą samym oraz twierdzenie identycznościowe jest zawsze prawdziwe; 3° metalogiczne zasady, jak np. teza jest tezą (stałość asercji) oraz zachodzi równoważność (względnie wynikanie między dowolnym zdaniem a jego powtórzeniem; 4° semiotyczne zasady, jak np. zdanie prawdziwe jest zawsze zdaniem prawdziwym oraz znaczenie wyrażenia jest identyczne ze sobą samym (nie zmienia się); 5° reguły wnioskowania, jak np. wolno wnioskować z jednego wyrażenia na inne z nim synonimiczne; 6° prawa logiczne, jak np. $X = X$ oraz $p \equiv p$. Nietrudno dopatrzeć się analogii między treściami przytoczonych przykładowo praw, reguł i zasad. Wszystkie one albo wyrażają identyczność czegoś, co jest jakoś duplikowane (z pewną modyfikacją aspektu): byt pod względem istoty i istnienia, przedmiot w ciągu poznawania, trwałość stwierdzenia, albo pozwalają na pewne operacje w oparciu o tę identyczność.

Odpowiednio podobnie wyglądają partycypacje metafizycznej zasady niesprzeczności — niemożliwe, aby to samo zarazem było i nie było (nie ma zarazem oraz w tym samym aspekcie bytu i niebytu): 1° ontologiczne tezy, jak np. to samo nie może zarazem przysługiwać i nie przysługiwać temu samemu i pod tym samym względem; 2° teoriopoznawcze zasady, jak np. nie można prawdziwie poznawać sprzecznie tego samego oraz nie można o tym samym czegoś twierdzić i przeczyć; 3° metalogiczna właściwość systemu, że nie może być w nim dwóch tez między sobą sprzecznych; 4° semiotyczna reguła używania negacji, że wolno nią posługiwać się zawsze i wtedy jedynie, gdy treści wykluczają się wzajemnie i zarazem dopełniają oraz reguła wartości zdań kontradyktorycznych, że nie mogą być zarazem prawdziwe;

---

[81] Por. An. Post. I, 10 i 11; Met. IV, 3, In I An. Post. Lect. 18 i 20; I, q. 1, a. 7 oraz S a l a m u c h a, op. cit., s. 64.

5° reguła wnioskowania, jak np. jeśli z dwóch zdań sprzecznych uzna się jedno za prawdziwe, to drugie należy uznać za fałszywe; 6° prawo logiczne, jak np. $X \& \bar{X} = 0$ oraz —(p.—p).

Łatwo można zestawić tu analogiczne pary kontradyktorycznych zwrotów: byt — niebyt, istnieć — nie istnieć, przysługiwać — nie przysługiwać, cecha — kontrcecha, poznawać — nie poznawać, należeć do systemu — nie należeć do systemu, prawda — fałsz, uznawać — nie uznawać, zdanie — jego negacja oraz klasa — jej dopełnienie.

Analiza roli pierwszych zasad w ich analogicznych postaciach, jaką pełnią w poszczególnych dziedzinach wiedzy doprowadza do wniosku, że przeważnie jest ona podstawowa. Naczelny i pryncypialny charakter pierwszych zasad nie tkwi w tym, że stanowią zawsze pierwsze przesłanki, z których wszystkie inne tezy w poszczególnych dziedzinach dadzą się wydedukować, ale w tym, iż swą prawdą zazwyczaj warunkują (czasem nawet w sposób zupełnie nieuświadomiony dla poznającego) inne prawdy. Traktowane zaś jako prawdy ontologiczne, bezwzględnie i zawsze wyprzedzają wszelkie inne zasady o świecie i poznaniu. Pierwotność i fundamentalność pierwszych zasad występuje zresztą niejednakowo w różnych aspektach: inaczej w ściśle bytowym, inaczej w treściowo poznawczym, inaczej w systemowych, a jeszcze inaczej w operatywnym. Czasem zasady te w postaci uformowanej po refleksji zdają się nie być podstawowe dla operacji poznawczych. Otóż trzeba odróżnić omawiane zasady w formie myśli o treści jeszcze niewyraźnie ukształtowanej oraz w postaci już dokładnie sprecyzowanej. W samej czynności dochodzenia do poznania refleksyjnego tych zasad zakładamy je już jako nieokreślone i niedostatecznie jeszcze nieraz uświadomione idee.

Warto jeszcze kilka słów poświęcić sprawie liczby tych pierwszych zasad i ich hierarchii. Trudno byłoby chyba bronić tej a nie innej liczby pierwszych zasad. Jest do pomyślenia jakaś reforma w tym względzie czy jakieś dopełnienie. Zwłaszcza dokładniejsza analiza i uporządkowanie dziedzin aplikacji oraz poszczególnych specyfikacji analogicznych tych zasad może okazać potrzebę ich modyfikacji. Sformułowanie zasad również nie jest absolutne, lecz uwarunkowane taką czy inną (oczywiście w szczegółach) koncepcją bytu i odpowiednio koncepcjami poszczególnych kategorii przedmiotów, dla których tworzymy interpretację tych zasad. Historia dostatecznie poświadcza możliwość ewolucji, a nawet rewolucji sformułowań, choćby w miarę doskonalenia filozoficznej aparatury pojęciowej.

Hierarchia pierwszych zasad interesowała od dawna filozofów. Od czasów starożytności jako najwyższą wymieniano najczęściej zasadę niesprzeczności. Bywały jednak również inne stanowiska. W rozstrzyganiu sporu w tym względzie należy przede wszystkim pamiętać o zaznaczeniu tego, jakie aspekty i momenty bierze się pod uwagę przy hierarchizowaniu. Zwykle podkreśla się, iż w przypadku ontologii

wszystkie pierwsze zasady są w gruncie rzeczy jednakowo pierwsze, cieszą się tym samym znaczeniem, nie różnią się walorami fundamentalności. Atoli przedkładając moment pozytywny nad negatywny w poznaniu, trzeba w konsekwencji przyznać pierwszeństwo zasadzie tożsamości. Ona też wydaje się być pierwotniejszą charakterystyką bytu jako bytu, najbardziej podkładowym określeniem jego wewnętrznej struktury.[82] W aspekcie użytkowo poznawczym, operatywności, postępowania dowodowego należałoby raczej wysunąć na czoło zasadę niesprzeczności. Natomiast, gdyby ktoś kładł większy nacisk na środki a nie na reguły, ze względu na które mają zastosowanie pryncypia, to miałby prawo najwyżej cenić zasadę racji dostatecznej. Absolutnej miary nie można chyba znaleźć, ale zresztą czy potrzeba?

Innym zagadnieniem jest determinacja związków formalnych lub treściowych między pierwszymi pryncypiami. Stwierdzenie, że zachodzi ich wzajemna równoważność może orzekać niewłaściwie albo mówić niewiele. Przy pewnym rozumieniu równoważności wszystkie prawdziwe zdania, wszystkie tezy są równoważne. Jak zaznaczono już wyżej, w rachunku zdań z regułą zastępowania prawa tożsamości, niesprzeczności i wyłączonego środka są wzajem przekształcalne. Tam jednak nie występują właśnie w najbardziej typowej roli pierwszych zasad. Wydaje się, że na podstawie uwag poczynionych przy formułowaniu zasad można stwierdzić, iż pierwsze zasady w postaci filozoficznej są dedukcyjnie niezależne. Jakkolwiek niektóre treściowo dopełniają się lub uzupełniają, to jednak nie da się o nich powiedzieć, że jakaś jest jedynie odwróceniem drugiej, tylko negatywną formą drugiej czy też zawiera się w drugiej choćby tylko *implicite*, ale całkowicie. Pierwsze zasady metafizyczne są najbardziej fundamentalnymi ujęciami bytu w różnych, również podstawowych ale niesprowadzalnych bez reszty wzajem do siebie aspektach. Zasady te jako takie stanowią podstawę dla wszystkich praw. Natomiast te zasady w swych pochodnych i zarazem analogicznych postaciach charakterystycznych dla szeroko rozumianej teorii poznania są naczelnymi założeniami umożliwiającymi racjonalne podjęcie, ujęcie i wyrażenie poznania. A wreszcie zasady te jako wysławiające analogiczną treść w postaci praw logiki formalnej stanowią doniosłe formy związków między myślami, lecz nie bezwzględne z natury aksjomaty dla innych tego rodzaju form.[83]

---

[82] Por. A. M. K r ą p i e c, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 180.

[83] System dedukcyjny jako taki nie porządkuje tez absolutnie lecz względnie i to nie wedle hierarchii doniosłości teoretycznej czy praktyczności, czy pierwotności, lecz głównie wedle mocy dedukcyjnej tez.